Nr. 16. Lwów, 21 Kwietnia 1889. Rok VI.



PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

Przedpłata wynosi:

W Cesarstwie Austryackiem:		Za granicą:	
Rocznie	3 złr. 50 ct.	*Rocznie*	8 mark.
Półrocznie	1 „ 75 „	*Półrocznie*	4 „
Kwartalnie	— „ 90 „	*Kwartalnie*	2 „

Redakcya i Administracya
we Lwowie — w gmachu sejmowym.
Rękopismów Redakcya nie zwraca. — Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.
Ogłoszenia oblicza się po 10 ct. za wiersz drobnym drukiem.

Alleluja.

„Niechże będzie pochwalony, szczęść Boże tej grzędzie...
Siła złego na jednego, gorzej już nie będzie,
Więc przy Pańskiem Zmartwychwstaniu, przy tem wielkiem święcie,
Dobre wieści wam przynoszę, — jak woń sianożęci.
Coś to jakby zagrywali niebiescy piastuni,
Polatuje do tych polach, po zielonej runi,
Pośpiewuje Alleluja!..... wieczystą nadzieją,
Że aż wierzby het pękają, aż się pola śmieją
Alleluja! Alleluja!“. . . . .

Alleluja! dzwonią dzwony po kościołach i cerkwiach, śpiewa naród po miastach i wioskach, lud chrześcijański korzy się przed wielkim Bogiem zmartwychpowstałym, a chwała Boga szerzy się po świecie całym.

Alleluja! wołamy dziś razem, wszyscy razem... bogaci czy biedni, wielcy czy mali, uczeni czy prostaczkowie; bo wszyscy razem przed okiem Tego, który dziś w chwale zmartwychpowstał, jesteśmy jedno i to samo, — dzieci Jego.

Wielkie święto zmartwychwstania czczone jest dziś na całym świecie, a zawsze gromadzi nas wtedy razem do jednego stołu, dzielimy się święconem i życzymy: „szczęścia, długich lat i życia wiecznego“.

Czy to w pałacu bogaczów, czy w ubogiej chatce rolnika, czy w mieście murowanem, czy w dalekiej wiosce ubożuchnej, wszędzie dziś radość i zgoda, wesele i miłość, wszędzie zgromadza się rodzina bliższa i dalsza, zaprasza się sąsiadów i znajomych i dzieli się święconem.

My także przystępujemy dziś do was, mili Czytelnicy, my także wam bracia serdeczni, rodzina jedna, polska i ruska jak jednej matki dzieci, a dzieląc się choć z oddali święconem, składamy życzenia: „Bóg daj lepiej!“

Bóg daj lepiej na tej polskiej roli,
By to przecie zaginęło — co nas srodze boli.

Bóg daj lepiej! Daj nam zapomnieć już o dniach niedoli i biedy, a doczekać słońca prawdy i sprawiedliwości!

Nie smućmy się! Nie mówmy, że już takie nasze przeznaczenie i tak żyć mamy zawsze w kłopotach i niedostatku! Bóg nad nami i Jego opieka z nami! Kto pracuje i wierzy, ten nie zbłądzi i równą drogą dojdzie do szczęścia wiecznego.

Stańmy oto przy progu naszej chaty, wyciągnijmy dłonie do uścisku bratniego, zanućmy radosną pieśń *Alleluja* i miejmy ufność, że przecież kiedyś lepiej będzie!

Taki piękny kraj nasz kochany, oto przystraja się teraz w wiosenne szaty, w zieleń i kwiecie, tyle tu u nas wiosek i miast, pól i lasów, łąk i dolin, tyle pieśni i bajek, tyle krzyżów i mogił, kościołów i miejsc cudownych, czemuż mamy być być smutni i nie mieć nadziei, że przecież kiedyś „Bóg da lepiej!“

Tylko zgody trzeba między nami, tylko trzeba jedności i wiary, że braćmi jesteśmy, że nie wrogów ale serdecznych przyjaciół mamy wśród nas, tylko trzeba nam chęci do pracy i nauki do poznania prawdy! Garniemy się do was nie dla jakichś zdradnych zamiarów, nie dla jakichś złych celów, ale dla niesienia wam ulgi, choć w drobnej części, choć tyle, ile pomódz możemy prawdą, radą, nauką i słowem pociechy.

Podajcie rękę nam z oddali, wy matki siwowłose, gosposie wiejskie, wy gospodarze i wy, stary cieślo i wy, tkaczu i wy, kowalu, chodźcie i wy dziewuchy nasze i wy parobczaki dzielne, chodźcie wszyscy, chodźcie, ubodzy czy bogaci, w krakowskich sukmanach, czy w ruskich serdakach, wy z nad Dniestru i Sanu, Dunajca i Wisły i podajcie rękę i dzielmy się święconem i kochajmy się szczerze, ufajmy sobie wzajem, pomagajmy, a będzie lepiej.

Trzymajmy się wszyscy gromadnie, a jak dziś wiele narodów używa wolności, Francuz żyje i pracuje dla Francyi, Niemiec dla swej ojczyzny, tak i nam Bóg zapłaci za tyle lat cierpienia i pozwoli, że zmartwychwstanie Polska. Ale powtarzamy, trzeba wzajemnej miłości, zgody, cnoty, prawdy,

oświaty i pracy..... A oto dzwonią już z wieżycy kościoła..... chodźmy razem, klęknijmy kornie i śpiewajmy:

Wesoły nam dziś dzień nastał,
Którego z nas każdy żądał!....

Chrystus Zmartwychwstał.

Chrystus Zmartwychwstał! Już dzwony nocą,
Wieszcząc nam chwały i wesela dzień!
Z tym dniem radosnym niech wśród nas zagości
Zgoda i miłość... a wielcy czy prości
Niech w sercach swoich zniszczą gniewu cień!

Chrystus Zmartwychwstał! Radosne śpiewy
Pod niebo płyną w szafirową toń...
Po polskich chatach dzielą się święconem,
Bliskich witają sercem odmłodzonem,
Ku nieżyczliwym wyciągają dłoń.

W dniu takiej chwały i wielkiego cudu,
W którym ciemności pokonywa Bóg,
Módlmy się, bracia, o słońce wolności
Dla Matki naszej, o łaskę jedności
I prawdę Bożą, którą depce wróg!

Chrystus Zmartwychwstał! Otworzył nam niebo,
Wielką miłością zbawił wszystek lud.
My Polskę nasze szczerze ukochajmy
I pracę wielką w służbę jej oddajmy,
A będzie wolną przez miłości cud.

Łanowice 1889 r. *Jadwiga Z.*

Rada państwa.

Rada państwa od dłuższego już czasu obraduje w Wiedniu; nie pisaliśmy o tem, ponieważ rozprawy się toczyły o rzeczach, które nas mniej dotyczą.

Dopiero przy sposobności uchwalania budżetu, członkowie Koła polskiego wystąpili z rozmaitemi uwagami do rządu. I tak poseł Rutowski domaga się, aby rząd wziął się raz do obwałowania brzegów Wisły, przypomina, że Sejm uchwala rezolucye do rządu, a skutku to żadnego niema. Nadto powołuje się na uchwały Sejmu i chce ustanowienia funduszu melioracyjnego dla Galicyi. Poseł Struszkiewicz, żąda poparcia od rządu dla hodowli bydła. P. Romaszkan podnosi potrzebę szkoły mleczarstwa. Inni zwracają uwagę na to, żeby opłaty od przewozu drzewa itd. na kolejach były mniejsze, żeby dostawy dla rządu i wojska dostawały się naszym nie cudzoziemcom.

Najważniejsze jednak jest przemówienie prezesa Koła polskiego, posła Jaworskiego, który w Radzie państwa miał mowę, i w niej bardzo statecznie bronił interesów Galicyi.

„Popieramy rząd — powiada poseł Jaworski — zgadzamy się na wszelkie ofiary, uchwalamy nowe podatki na wojsko, bo chcemy, aby Austrya była silna i mogła swoich ludów bronić. Ale też niech i rząd dba o to, żeby kraj mógł te podatki płacić. Niechże Galicya nie będzie gorsza od innych krajów monarchii, niech ma to, co mają te inne kraje. Przedewszystkiem potrzeba ulżyć ludności przez naprawę podatków, to jest lepszy rozkład podatków, aby wszystkim jednaka była sprawiedliwość. Dla czego rolnik ma najwięcej płacić? Szczególniej chodzi tu o biedniejszych, którym najciężej podatki płacić. Uderza potem mówca na surowe ściąganie podatków, na rekursa, na złe obliczenia podatku.

„Jestem przekonany, mówi poseł, że wiele milionów zostało zapłaconych, a niesłusznie zostały zapłacone. Postawiliśmy dla tego wniosek, mający szczególnie na celu ulgi dla biedniejszej ludności". Żąda więc przyśpieszenia reformy czyli naprawy urządzeń podatkowych i samych podatków.

Na służbie u śmierci.

Śmierć niezbyta,
Bierze, nie pyta.

Przez wielki i ciemny las idzie młody wojak. Bił się tego przez lat kilka... najpierwszy był wszędzie do zdobycia szańców i armat, nie bał się kul, co nad nim jak ptaki przelatywały, a teraz wraca do domu. Mówili mu wprawdzie towarzysze: „zaczekaj! pojedziesz razem z nami, bo z dalekich krain idąc, można zbłądzić, lub wpaść w jakie niebezpieczeństwo", ale zuch wojak odpowiedział:

— Ja się nie boję niczego i nikogo, nawet samej śmierci. Tyle razy była ona już obok mnie blisko, a przecie nic mi nie zrobiła.

Na takie gadanie poruszyli towarzysze głowami, popatrzyli jeden na drugiego ciekawie i odeszli, a zuch wojak wybrał się w drogę. Idzie przez las gęsty, a wiatr świszcze dziwnie po gałęziach, a kruk wzlata wciąż nad głową jemu i woła:

Kra! kra! kra!
Śmierć jest zła...
Kosą chwyta,
Nie pyta!...

Rozgniewał się wojak na natrętnego ptaka i odpędził go szablą, ale kruk zatrzepotał czarnemi skrzydłami i wołał:

Kra! kra! kra!

— Czego ty, ptaku, chcesz odemnie? — pyta się już zniecierpliwiony wojak.

Śmierć nie pyta,
Kosą chwyta!

Odpowiada mu ptak złowróżbny.

To już tak rozgniewało wojaka, iż wyjął czem prędzej pistolet, wymierzył i w samo serce kruka wystrzelił.

Upadł przed nim na ziemię ptak zakrwawiony, a wojak trącił go nogą i poszedł dalej.

Coraz ciemniej i coraz gęściejszy las, tak się gałęzie plączą, że trudno przejść. Noc zapada, trzeba tu i przenocować, powiada do siebie wojak odważny i ogląda się, gdzieby to na noc obrać sobie miejsce.

Gdy się tak rozpatruje, ucieszył się niezmiernie, ujrzał bowiem w oddali światło jasne.

— Pewnie leśnik albo gajowy tam mieszka — myślał w duchu — pójdę i poproszę się na noc.

Idzie i idzie... a im dłużej idzie, tem się to światło zdaje dalej.

— Tfu! — splunął ze złości — czy jaka mara doprawdy w tym lesie mieszka czy co? I ten ptak mi dokuczał i wiatr gwizdał dziwnie, a teraz światło zwodzi mię jak pijanicę jakiego.

Gdy tak rozważał, już i światło znikło, a na miejscu, gdzie go widział, obaczył starą, brzydką, straszną babę, która się śmiała do niego i zęby żółte, powykrzywiane wyszczerzała złośliwie.

— Hi! hi! hi! — śmiała się piskliwie — przyszedłeś sam do mnie, chociaż mnie nie chcesz widzieć... nie boisz się, prawda? Ty wielki rycerz, masz szablę i pistolet i mocny jesteś, a ja stara, ledwo się trzymam, a dam ci radę... hi! hi! hi!

Potem powiada „rząd winien uporządkować skarb państwa ale też i skarb każdego kraju, a wtedy na pierwszem miejscu trzeba położyć Galicyę. Kraj ten musiał wszystko robić własnemi pieniędzmi (to znaczy, że rząd na to nie dawał), dodatki do podatków ogromnie wzrosły, ciężary powiatowe i gminne są nadzwyczaj wielkie. Żeby zaś Galicya mogła swój skarb i swoje rachunki uporządkować, musi mieć w swojem zawiadywaniu fundusz indemnizacyjny. Tego będziemy żądać z całą stanowczością. Następnie żądamy uregulowania sądownictwa w całej Austryi i w Galicyi.

Dla dobra Austryi potrzeba jest, aby wszystkie kraje cieszyły się jednaką opieką rządu. Im silniejsze kraje, tem silniejsze państwo. Rząd, który tak nie czuje i tak nie działa, nie ma prawa być rządem, a większość Izby, która rząd podtrzymuje, a któraby o tych prawdach zapominała, nie zasługuje na nazwę przedstawicieli narodu swego. Panowie Ministrowie, zgadzamy się na żądany budżet, macie budżet, teraz się postarajcie, abyście mieli nasze zaufanie".

W dalszym ciągu rozpraw nad budżetem, posłowie nasi gorąco występowali w obronie interesów Galicyi. Jeden z nich przy rozprawie nad szkołami przemysłowemi powiada: Rząd bardzo mało dla Galicyi uczynił; kraj robi co może swojemi słabemi środkami, tem więcej ma prawo żądać, aby i państwo spełniło względem nas swój obowiązek. Jak Galicya jest przez Rząd upośledzona, najlepiej widać z tego, że na szkoły przemysłowe przedlitawskiej połowy monarchii wyznaczono w budżecie 2 miliony, a z z tego Galicya otrzymuje tylko 80 tysięcy. Przedlitawia ma 22 milionów mieszkańców, Galicya zaś do 7 milionów, zatem powinna dostać trzecią część tych 2 milionów, to jest 600 tysięcy zł., a że dostaje tylko 80 tysięcy, więc otrzymuje przeszło 7 razy mniej, niż jej się należy.

Oto szczegółowe liczby:

Od r. 1880 podniosły się wydatki państwa na szkolnictwo przemysłowe z 700.000 na 2 miliony zł. W tym roku wynosi wydatek 1,978.000 zł. Otóż z tego przeznaczono na Galicyę 76.000 złr. Nie jestże Galicya traktowana po macoszemu, będąc ostatnią w rzędzie krajów, co do poparcia, jakiego udziela państwo.

Na szkoły przemysłowe wydaje się w Austryi 966.850 zł. z tego na galicyjskie 46.000 zł., więc 20 część zaledwie Na szkoły fachowe przeznaczono 609.970 zł., z tego 20.540 zł. na galicyjskie, więc ledwie 30 część.

Na przemysł koronek i haftów wydaje się w Austryi 30.165 zł. Galicya z tego dostaje 200 zł. czyli 150 część.

Na tkactwo przeznaczonych jest 154.000 zł., ale Galicya nie dostaje z tej sumy ani centa; na przemysł drzewny kamieniarski 212.000 zł., dla Galicyi 13.000 zł., czyli 17 część: na garncarstwo i przemysł szkła 74.000 zł., dla Galicyi 1.000 zł. czyli 74 część; na przemysł kruszców 100.000, dla Galicyi 6.200 zł. to jest 16 część.

Z 9.600 zł., które przeznacza Austrya na szkoły rysunkowe i modelowe, nie dostało się nic Galicyi. Tak samo zapomniano o niej co do subwencyi na szkoły rzemieślnicze, na które wyznaczonych jest 56.000 zł. Szkoły przemysłowe uzupełniające subwencyonuje państwo sumą 108.000 zł., z czego weźmie Galicya tylko 5.000 czyli 21 część; na muzea sumę 16.000 zł., z czego przypada na Galicyę 1.000 zł. czyli 16 część.

Te liczby muszą poprowadzić w zdumienie każdego, komu nie obcem poczucie sprawiedliwości.

A przecież, powiada mowca, przemysł domowy był u nas dawniej rozwinięty prawie do rozmiarów przemysłu światowego. Tak na przykład polskie płótna rozchodziły się po całym świecie. Płótno żaglowe galicyjskie szło do Hanzy, do Anglii, Holandyi, dostawały się ona do Hiszpanii, a nawet na morze Śródziemne. Przez Holandyę szły do Batawii. Lądową drogą płótno polskie ekspedyowano również do Węgier na Wołoszczyznę, do Siedmiogrodu i na Bałkany. Ów nadzwyczaj rozległy wywóz przetrwał do początku byłego stulecia.

Czas jest, żeby Rząd zaczął już naprawiać krzywdę ciągłego od 100 lat upośledzania kraju."

Poruszono przytem wiele innych spraw, jak wywozu nierogacizny, wyrobu w Kałuszu kainitu, który może oddać wiel-

---

— Nie śmiałabyś się nie wiedzieć czego, stara babo, — odezwał się rozgniewany wojak — co mi tam do tego, czy ty stara czy słaba, przyszedłem cię prosić, byś mi pozwoliła tu przenocować, a jutro idę dalej, bo się spieszę.

Hi! hi! hi! — śmieje się baba, aż siwe jak szczecina, stojące do góry włosy trzęsą się jej nad czołem; okryta jest białą płachtą od głowy aż do ziemi, chuda, i ręce ma bardzo długie a cienkie jak widły, ja ciebie przenocuję..... hi! hi! będzie ci dobrze spać, sprawię ci wesele.

— Idź, głupia babo, z weselem i ze śmiechem swoim. Czego chcesz odemnie, nie dokuczaj, bo jak.....

— Co?

— Bo jak mi zawiele będzie, to cię nauczę, jak masz sobie drwić z wojaka. Wojak ci, mój panie, nie da sobie słabej babie drwić, nie boję się niczego, śmierć sama do mnie już zaglądała parę razy, alem ją nauczył, kiedy ma do mnie przychodzić, teraz jej wara od młodego.

— Hi! hi! hi! — śmieje się baba i idzie do chaty, co za drzewami nad wielkiem jeziorem stała. Chata wielka, a ma więcej jak ze sto okien, a w każdem się świeci.

Wojak idzie za nią, a zły, aż zęby zaciska. Gdy przyszli do chaty, stara baba stanęła na progu, wyciągnęła okropnie długie ręce naprzód i schwyciła niemi wojaka za szyję:

— Chodź! chodź! — piszczała przeraźliwie — ja ciebie bardzo kocham.

— Idź do djabła ze swojem kochaniem — wrzasnął wojak i chciał się wyrwać jej z pod rąk, ale baba tak mocno go trzymała, iż ledwo się nie udusił.

— Puszczaj, babo przeklęta, bo ci w łeb strzelę, — krzyczał wojak i szarpał się i wyrywał, ale ani sposobu; jak żelazne kleszcze trzymają go chude ręce baby, a zimno mu tak od nich, że ledwo duszę czuje.

— Hi! hi! hi! myślałam, że już zawsze sama będę, że nikt do mnie nie zechce przyjść, a tu parobczak jak dąb i wojak śmiały przychodzi do mnie, Chodź! chodź! niech cię pocałuję.....

— Odczep się odemnie, czarownico stara. — krzyczy w niebogłosy żołnierz — strasznaś jak sam djabeł, a czepiasz się do mnie, puszczaj bo się klnę, że ci ręce połamię i wyrwę zęby żółte, zakrzywione i rzucę w wodę.

— Hi! hi! hi!... wojaku miły, kto raz do mnie przyjdzie, już nie odejdzie żywy. Tyś mi się bardzo podobał, ja na ciebie już długo czekałam, by cię złapać. Chodź bliżej, bo cię kocham!

To mówiąc dusiła wojaka i chuchała na niego, a jemu było coraz zimniej i zimniej, czuł, że źle, że już ledwie serce w nim bije. Szarpie się, co może, ale wszystko daremnie; baba jak go trzyma, tak trzyma i ani w myśli jej puścić go.

— Kto ty jesteś, szkaradna babo? — pyta nakoniec wojak ledwo już żywy.

Hi! hi! hi! śmierć jestem, śmierć; tyś mówił, że się mnie nie boisz, że mnie powiesz, kiedy czas po ciebie przychodzić, żeś mocniejszy odemnie, a co będzie teraz, wojaku? hi! hi!... będziemy hulać?

(Dok. nast.)

kie usługi w rolnictwie, sprawę kolei żelaznych itp. Koło polskie postanowiło ze swej strony domagać się utworzenia 8 klasowych gimnazyów w Podgórzu, Nowym Targu, Buczaczu, jak też niższego gimnazyum w Rawie ruskiej. Koło upoważniło posła Rutowskiego do przemówienia we własnem imieniu w sprawie źródeł dochodów krajowych. p. Szczepanowskiego do wykazania wad urzędów podatkowych u nas, p. Rosenstoka do wystąpienia przeciw nadmiernym kosztom egzekucyi podatkowej.

Sprawy przemysłowe.

Dnia 6 i 7 b. m. odbyła krajowa komisya dla spraw przemysłowych posiedzenie pod przewodnictwem marszałka krajowego.

Komisya postanowiła wystosować do rządu dwa memoryały (pisma); w pierwszym żąda komisya zasiłku ze skarbu państwa za rok 1890 na szkoły przemysłowe uzupełniające w kwocie 18 700 złr., w drugim na szkoły przemysłowe fachowe, warsztaty wzorowe, muzea przemysłowe i stypendya (zapomogi w celu kształcenia się) w kwocie 64.200 złr. Uchwalono także wypłacić 50 000 złr. z funduszów komisyi, jako pożyczkę spółce zakładającej i apreturę (maszyna wyrównywająca wszelkie nieregularności nitek w płótnie) wyrobów lnianych i konopnych w Krośnie, a to na mocy uchwały Wydziału krajowego. Sekcyę (oddział) administracyjną upoważniono do przedłożenia Wydziałowi krajowemu wniosku o zakupienie garncarskiego warstatu wzorowego w Porembie, maszyn i przyborów do wyrobu dachówek felcowanych. Wydatek na ten cel wynosi około 2000 złr. Na członków zarządu c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach górnych pod Krakowem uchwalono zaproponować pp. Leona Chrzanowskiego i dr. Weigla Ferdynanda. W końcu uchwalono zaprosić na członka komisyi krajowej dr. Józefa Wereszczyńskiego, który od początku, odkąd kraj rozciągnął opiekę nad rozwojem przemysłu, był w Wydziale krajowym referentem wchodzących w ten zakres spraw, a obecnie z powodu objęcia innych spraw w Wydziale krajowym miałby przestać być członkiem tejże komisyi.

Kółka rolnicze.

Zarząd główny Kółek rolniczych otrzymał następujące pisma:

Świetny Zarządzie główny!

Chcąc się przyczynić do rzeczy dobrej, to jest do zawiązania Kółka rolniczego w gminie Buczkowicach, w pow. bialskim, udałem się tam w zeszłym miesiącu; byłem bowiem zaproszony, żebym się zajął czytaniem książek z Kółka gminy Huciska. Miałem więc odczyty z książek „Macierzy Polskiej“. na które zgromadzały się liczne tłumy starszych i młodzieży, którzy wszyscy razem słuchali. Przytem powstała myśl zawiązania Kółka, żeby mieć czytelnię i sklepik chrześcijański. Gmina Buczkowice leży blisko dwie mile od miasta i do koła otoczona jest żydowskiemi sklepami, w których sprzedają wódkę i zachęcają młodych do pijaństwa. Ja więc, Maciej Praczka, przewodniczący Kółka rolniczego w Huciskach, uważam za bardzo potrzebne założenie Kółka rolniczego w Buczkowicach.

Prosimy pokornie Świetny Zarząd główny o przyjęcie tego nowego Kółka pod opiekę, o łaskawe nadesłanie nam statutów i udzielenie rady, byśmy mogli jak najprędzej założyć sklepik chrześcijański. Pragniemy przytem powiększyć także czytelnię książkami „Macierzy Polskiej“ i zaprenumerować tamże gazetę „Niedzielę“.

W nadziei, że prośba nasza poparta zostanie przez Świetny Zarząd Kółek rolniczych, kreślimy się z poważaniem:

Zarząd Kółka, przewodniczący Józef Kania, zastępca Michał Migdał, sekretarz Jędrzej Kania, członkowie, Jan Migdał i Jędrzej Migdał.

Czytelnia znajduje się u Józefa Kani.

Świetny Zarządzie główny!

Niżej podpisani gospodarze gminy Sułkowic przy Andrychowie, w powiecie wadowickim, mamy zamiar utworzyć w naszej gminie Kółko rolnicze. O celu Kółka i jego dobroczynnym wpływie wszyscy dobrze przekonani jesteśmy. Lecz wielkie mamy zadanie przed sobą, osobliwie w tych warunkach, które niżej mamy zaszczyt Prześwietnemu Zarządow głównemu wyłuszczyć; na wielkie wystawieni jesteśmy przeciwności, z któremi nam walczyć wypadnie i tak: Gmina nasza jest bardzo uboga, grunta mając nieurodzajne, ledwie tyle mamy, aby czem najniezbędniejsze potrzeby ciała naszego zaspokoić. Gdy zaś nas jakaś klęska elementarna dotknie, jak np. w tym roku nieurodzaj ziemniaków, pozostawieni jesteśmy w jak najokropniejszej nędzy. Nędzę tę zwiększa jeszcze i to, że w gminie naszej od lat przeszło 12 osiadł żyd, założył sklep, nas niemal z ostatniego grosza wyzyskał, a sam się spanoszył i dotąd nas prawie wszystkich jakby orzeł w swych szponach trzyma. Jesteśmy zatem zadłużeni. W gminie naszej nie ma nikogo, kty by się zająć zechciał sprawą polepszenia naszego bytu, nie ma bowiem dworu w naszej parafii. Zostawieni zatem jesteśmy samym sobie, a celem naszym jest, nie stać z założonemi rękami i wołać: bieda! bieda! ale wspólnemi siłami starać się jakoś tej biedzie zaradzić i ów żydowski sklep wyrugować. Stanie się wtedy, jeżeli w gminie naszej „Kółko rolnicze“ zaprowadzimy. Chcemy więc, życzymy sobie, pragniemy wybrnąć z tego długu żydowskiego, stan nasz polepszyć, a „Kółko rolnicze“ jak anioła Opatrzności z niebios nam zesłanego, powitać. Chcąc zaś sklep żydowski z naszej gminy wyrugować, nosimy się z myślą, która też pierwszą i najgłówniejszą rzecz stanowi, sami sklep gminny założyć. Lecz nie mamy środków materyalnych po temu, brak nam pieniędzy. udajemy się więc w tym celu do Prześwietnego głównego Zarządu Kółek rolniczych i ośmielamy upraszać:

1) O łaskawe przesłanie nam statutów Towarzystwa Kółek rolniczych; 2) o wskazówki odpowiednie; 3) o poinformowanie nas, w jaki sposób moglibyśmy sklep w naszej gminie założyć i 4) o zasiłek pieniężny, jeżeliby to Prześwietny Zarząd główny towarzystwa uznać za stosowne zechciał.

W nadziei, że Prześwietny Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych do naszej prośby się przychyli i swą zbawczą dłoń nam podać raczy, z upragnieniem odpowiedzi Prześwietnego Zarządu Kółek rolniczych oczekujemy.

Jędrzej Chrapkiewicz, Michał Bartusiak, Tomasz Łysoń, Franciszek Psarski, Franciszek Wykręt, Antoni Powroźnik, Franciszek Geduszczak, Józef Powroźnik. Józef Tekieli, Wojciech Babik, Jan Bury, Szymon Gonet, ††† Błażej Wykręt, ††† Tomasz Marek, ††† Franciszek Mrzygłód, ††† Wojciech Chmiel. ††† Jan Margoj.

Sułkowice, dnia 1 kwietnia 1889 r.

ZE ŚWIATA.

Węgry.

Prawie cały rząd się zmienił, tylko prezydent ministerstwa Tisza pozostał. Najważniejszą zmianą jest wstąpienie do rządu nowego ministra sprawiedliwości, który zamierza przedsięwziąć wielką naprawę sądownictwa.

Francya.

Uchwałą Izby posłów senat zamienił się na najwyższy trybunał. Do senatu przeto wniósł prokurator skargę na Bulanżera i kilku jego zwolenników, iż działali przeciw istniejącemu rządowi i knuli spiski. Prokurator złożył senatowi dowody przeciw Bulanżerowi. Te dowody znajdują się w 18 wielkich tekach i zawierają mnóstwo listów, depesz telegrafi-

cznych i innych aktów. Bulanżer zamieszkał w Brukseli (stolicy Belgii).

Włochy.

Włochy zajęły kawałek kraju na wschodnim brzegu Afryki, żeby urządzić tam własną osadę, czyli kolonię. Sąsiedni król abisyński chciał ich stamtąd wyprzeć, dla tego rząd wysłał 20.000 wojska, co wielkie sumy pochłonęło. Teraz ten król abisyński umarł, a o tron dobija się dwóch naczelników plemion. Otóż we Włoszech powstała niezgoda. Jedni chcą wycofać wojsko, żeby uniknąć kosztów i zrzec się zupełnie tej kolonii. Drudzy chcą czekać, który z tych dwóch naczelników plemion zwycięży i królem zostanie, a z niem się pokojowo ułożyć i zawrzeć ugodę. Trzeci żądają, aby, korzystając z zamieszek krajowych w Abisynii, rząd włoski posłał jeszcze więcej wojska i zajął więcej kraju dla rozszerzenia kolonii.

Turcya.

Rozeszła się wiadomość, że niemiecki cesarz Wilhelm zamierza odwiedzić sułtana tureckiego w Konstantynopolu. Wielka stąd radość na dworze sułtańskim, bo te odwiedziny znaczyłyby, że Wilhelm uznaje potrzebę istnienia Turcyi i że jej będzie bronił przeciw Moskalom, którzy od dawna chcą ją połknąć. W tę środę król Milan był z odwiedzinami pożegnalnemi u sułtana, z wielką uroczystością był przyjęty, poczem wsiadł na okręt, żeby się udać do Ziemi świętej.

Ameryka południowa.

W południowej Ameryce jest wiele rzeczypospolitych, między któremi częste wybuchały zatargi i krwawe wojny. Teraz pięć z tych rzeczypospolitych: Kostarika, Gwatemala, Nikaragua, Salwador i Honduras, zawarły z sobą umowę. Według tej umowy czyli traktatu, jeśli między temi państwami zajdą jakie zatargi, to nie wolno już ich rozstrzygać przez wojnę, ale sprawę się odda pod sąd polubowny. Na sędziów mają być uproszone Stany Zjednoczone Ameryki północnej, Szwajcarya, albo inne z mocarstw europejskich.

Niemcy.

Widać, że między Niemcami i Moskwą, coś się zgoda psuje, bo wielki jeden dziennik, zaciekły nasz wróg, a który często od Bismarka bierze wskazówki, co pisać trzeba, ogłosił ciekawy artykuł.

Powiada on, że sprawa odbudowania Polski nie zabita, ale drzemie. I ta gazeta, która nam dowodziła zawsze, że Polski niema i nie będzie, sama teraz twierdzi, że dziś lub jutro tę Polskę trzeba będzie odbudować. Grozi więc Moskwie, że jeżeli ona zechce ciągle myśleć o zdobyczach i zaborach, to jak się Niemcy wezmą za ręce z Austryą, to zwyciężą Moskwę, zbudują Polskę z Galicyi i Królestwa polskiego, a Polska będzie zasłoną, jakby murem między Moskwą i Niemcami. Niemcowi wierzyć nie można, bo to tylko pogróżki przeciw carowi i jego rządowi, ale i to prawda, że do odbudowania Polski będzie przyjść musiało, jeśli Europa zechce, żeby był spokój zupełny i dłuższy.

Sprawy krajowe.

Ustanowienie wędrownych nauczycieli rolnictwa. Od roku 1885 Wydział krajowy czynił ustawiczne starania u rządu, ażeby ten wyznaczył ze skarbu państwa odpowiednią subwencyę (zapomogę) na utrzymanie dwóch stałych wędrownych nauczycieli rolnictwa, a zarazem lustratorów gospodarstw włościańskich. Starania te dopiero w zeszłym roku uwieńczone zostały pewnym skutkiem, gdyż p. minister rolnictwa przyrzekł udzielić na ten cel subwencyi po 2.000 zł. rocznie, począwszy od roku 1890, na razie przez lat pięć, pod warunkiem, jeżeli z funduszu krajowego wyznaczona zostanie taka sama kwota i na ten sam okres czasu, zastrzegając sobie również głos przy mianowaniu kandydatów.

W obec tego Sejm na ostatniej sesyi uchwalił z funduszu krajowego na ustanowienie wędrownych nauczycieli po 2.000 zł., a to przez lat 6, począwszy od b. r., pod warunkiem, jeśli rząd wyznaczy ze swej strony, począwszy od roku 1890 przez lat 5 również po 2.000 złr. Sejm dla tego już na rok bieżący wyznaczył na ten cel odpowiednią kwotę, ażeby tak pożyteczną instytucyę, jak wędrowni nauczyciele rolnictwa dla włościan, jak najspieszniej w życie wprowadzić.

Oświadczenie rządu w tej sprawie nie odpowiedziało jednak w zupełności zamiarom Sejmu, to też na jego polecenie Wydział krajowy wdrożył w tej sprawie na nowo rokowania i, między innemi powodami, przypomniał rządowi, iż w roku 1881 żądając od Rady państwa podwyższenia na ten cel dotacyi o 8.000 zł., uzasadniał swoje żądanie potrzebą ustanowienia takich nauczycieli wędrownych w Galicyi i na Bukowinie, mimo to jednak kraj nasz *z dotacyi tej wynoszącej 25.000 zł., dotąd nie otrzymał żadnej subwencyi*. Wydział krajowy wyraził również przekonanie, iż zachodzi konieczna potrzeba, ażeby w naszym kraju ustanowiono 4 takich nauczycieli wędrownych z których 2 opłaci kraj, a 2 powinien opłacić rząd.

Odpowiedź, którą Wydział krajowy na powyższe przedstawienie otrzymał, nie jest wprawdzie stanowczo odmowna, ale też nie wiele obiecująca.

Pan minister chce najpierw poznać wszystkie subwencye, jakie na cele nauki gospodarstwa wiejskiego w Galicyi na rok 1890 będą żądane, dalej chce zbadać poczynione już w innych prowincyach doświadczenie, polecił sobie przedłożyć instrukcyę i wskazane osobistości, które w roku b. będą mianowane z ramienia kraju. Wydział krajowy przedłożył istotnie instrukcyę, a nauczycielem na rok jeden zamianował p. Edmunda Bielskiego, agronoma wysoce uzdolnionego, pełniącego obecnie obowiązki lustratora przy Kółkach rolniczych.

Z Turki donoszą: Ze względu na zbliżające się wybory do Sejmu krajowego, zawiązano w powiecie tureckim w dniu 2 kwietnia komitet przedwyborczy powiatowy, w skład którego weszło czterech Polaków i czterech Rusinów. Przewodniczącym komitetu obrano jednogłośnie ks. Jana Mikusa rz. kat. prob. członka zarządu powiatowego. Jako cel komitetu zaznaczyli wyborcy zgodne porozumienie się co do wyboru posła i przedłożenie wniosków centralnym komitetom krajowym.

Lwowskie Towarzystwo gospodarcze postanowiło urządzić we Lwowie w jesieni r. b. wystawę żywego inwentarza w połączeniu z wystawą mleczarstwa. Owoż Wydział krajowy, do którego Towarzystwo gospodarskie udało się o pomoc, uchwalił na ostatniej sesyi udzielić z fund. krajow. 500 złr. bezzwrotnego zasiłku na koszta urządzenia wystawy, oraz zapewnił nadto komisyi wystawowej kwotę 1500 złr. na pokrycie możliwych niedoborów w kosztach urządzenia tej wystawy.

Wydział krajowy udzielił zasiłek: Stanisławowi Różkiewiczowi, uczniowi tkackiemu w Błażowej, w kwocie 60 złr., Andrzejowi Kowalczykowi, Janowi Kopieńskiemu i Franciszkowi Sopiarzowi, uczniom szkoły zakopańskiej, po 3 złr. miesięcznie; zaś Franciszkowi Nędzy, Bartłomiejowi Cholewie, Wawrzyńcowi Nuckowskiemu i Wiktorynowi Romańskiemu, uczniom tej samej szkoły, po 5 złr. miesięcznie.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałymi nauczycielami: Antoniego Horodyńskiego w Byczkowcach; Stanisława Fraczka w Dębnie; Ludwika Tomeczka w Mirocinie; Antoniego Budzińskiego w Grząwowej; Józefa Kulmatyckiego w Załużu; Adama Warchoła w Rauchersdorfie; Mikołaja Bojczemiuka w Tudiowie, Leona Rogowskiego w Daniłowcach; Maryę Jaworską w Dąbrówce.

Celem powstrzymania zawlekania zarazy u świń, zakazano z powiatów mościskiego, pilzneńskiego, grybowskiego, gorlickiego i nowosądeckiego wywozić świnie za granicę kraju.

Nadto zabroniono ładowania świń przeznaczonych po za granicę kraju bez względu na ich pochodzenie, na stacyach lwowsko-czerniowieckiej, w Śniatynie i Zabłotowie.

Ustanowienie dziesiętników w Tyczynie. Celem ściślejszego wykonywania rozporządzeń gminnych, szczególniej w odleglejszych częściach miasta, zamianował burmistrz, p. Rożejowski, w myśl rozporządzenia zwierzchności z dnia 15 lutego b r., 15 delegatów, czyli dziesiętników, każdego na pewien okręg sąsiednich mieszkańców.

Zadaniem dziesiętnika jest:

1. Wszelkie zarządzenia, okólnikiem z urzędu gminnego wydane, jeżeli nie zastrzeżono natychmiastowego wykonania, w najbliższą niedzielę oznajmić mieszkańcom i stosownie ich pouczyć;

2. czuwać nad tem, ażeby wszelkich budowli, bez wykazania się zezwoleniem urzędu, nie stawiano;

3. ażeby włóczęgów i osób obcych nie przytrzymywano lub na noclegi nie przyjmowano bez zameldowania w urzędzie gminnym;

4. ażeby z gołem światłem i z cygaretami po stajniach, stodołach i szopach nie chodzono;

5. jeżeli wybuchnie ogień, należy w tej chwili, jeżeli to jest możliwe, posłańcem konnym zawiadomić tak przełożonego gminy jak i naczelnika straży ogniowej;

6. gdy w wymienionych domach kobiety trudnią się wymamczaniem dzieci obcych, im powierzonych, należy o takich donosić zwierzchności gminnej;

7. czuwać nad tem, ażeby w domach prywatnych ani też publicznych (oprócz wesel) nie odbywały się tańce z muzyką bez zezwolenia zwierzchności;

8. szczególnie zaś baczyć na to, by jeżeli tylko jeden wypadek chorób zaraźliwych, jak: cholery, tyfusu, odry, dyfteryi, szkarlatyny, czerwonki, ospy itp. się wydarzy, bezzwłocznie zawiadomić zwierzchność gminną;

9. jeżeli słabość zaraźliwa jest dostrzeżona, należy czuwać i przestrzegać, by mieszkańcy sąsiedni z chorymi się o ile możności nie stykali;

10. gdy ktokolwiek z mieszkańców przyjmuje sługę, należy mu zwrócić uwagę, by według książki służbowej zameldował ją w urzędzie gminnym;

11, czuwać nad stanem zdrowia zwierząt domowych, a jeżeli jeden tylko wypadek choroby zdarzy się u bydła rogatego, lub nierogacizny, koni, baranów, a jest podejrzenie, że choroba jest zaraźliwa, należy natychmiast dać znać zwierzchności gminnej;

12. jeżeli bydlę padnie, należy również o tem donieść.

Zarządzenie to ze wszech miar chwalebne, niezawodnie pożądane odniesie skutki i życzyćby tylko wypadało, aby i inne miasteczka poszły za przykładem Tyczyna

Nowiny z kraju.

Emigracya. Usiłowania zbrodnicze ku nakłanianiu ludu do wychodźtwa nie ustają, mimo największej baczności władz, a szczególniej policyi krakowskiej. I tak w Stawiszczach, pow. Grybowskim, przesłano listy do wielu włościan zachęcające ich do wychodźtwa do Ameryki. Listy te pochodziły od nowo widocznie powstałej firmy, podpisującej się na kartach Harry Kochen, Bremen. Ajenci wskazali nową drogę przez Kraków emigrantom, zwracając ich na przystanek zwierzyniecki, który wskutek tego policya opieką swoją zaraz otoczyła i już przytrzymała na wychodźtwie kilka kobiet z powiatu Grybowskiego, którym za przewodników służyło paru niedorostków, wyzyskując po 10 złr. od każdej za ułatwienie wyjazdu potajemnie z przystanku. Zrobili oni wszakże lepszy interes, bo przytrzymani przez policyę otrzymali bezpłatne mieszkanie wraz z pożywieniem w kryminale na przeciąg 6 tygodni, co przecież więcej warte niż 10 złr. Sędzia p. Wójcicki, dyktując taką karę, postąpił bardzo praktycznie, odstraszy to bowiem wielu podobych lubowników wyzyskiwania i ułatwiania emigracyi.

Kramnica Karpacka w Jabłonowie zamierza otworzyć w Kołomyi skład wyrobów krajowych, w któreby mogły się zaopatrywać sklepiki gminne.

Wielki jarmark na konie w Rzeszowie rasy szlachetnej, przypadający na świętego Wojciecha, rozpoczyna się 25. kwietnia i trwać będzie przez pięć dni.

Jarmark na konie wiejskie i rasy mieszanej odbędzie się dnia 29. kwietnia 1889.

Zmarli. Mikołaj Kowbasiuk, włościanin z Wierbiąża, były poseł na Sejm i do Rady państwa, członek wydziału kołomyjskiej rady powiatowej, odznaczony krzyżem zasługi, umarł 3go bm. w 71. roku życia.

O nowych spółkach naftowych donoszą z Jasienicy: W Woli Romborskiej i Milinówce, miejscowościach powiatu krośnieńskiego, między Krasnem a Turzempolem, zakupiła pola nafciane na włościańskich gruntach nowa spółka pp. Ignacego Kosińskiego i Mieczysława Jabłońskiego z Rzeszowa i Kajetana Kosińskiego ze Stryja, około 150 morgów — grunta zaś dworskie Anglicy, którzy już rozpoczęli budowę szybu. Z dotychczasowych danych okazuje się, że punktem środkowym przemysłu nafciarskiego jest obecnie okolica Krosna tak na północ, jak i południe. Silne źródło jodu i siarki w Malinówce i Woli Romborskiej każą się spodziewać obfitych źródeł nafcianych.

Z powiatu żydaczowskiego piszą: W sobotę na samo Zwiastowanie otrzymali żołnierze powiatu żydaczowskiego nakaz stawienia się do Stryja. Z niektórych wsi, o 4 do 5 mil odległych od Stryja powybierali się w drogę jeszcze w piątek, a że u nas po wsiach teraz ogromne błoto, więc ponajmywali fury, by stanąć na czas oznaczony. Po wsiach był płacz: kobiety lamentowały, wyprowadzając mężów, jedni drugich pytali, czy może, broń Boże, nie wojna, że wszystkich żołnierzy powołano? Rano na Zwiastowanie stawili się wszyscy żołnierze w Stryju przed kapitanem do „meldunku“. „A wy czego chcecie?“ pytał pan kapitan, „was tu nie potrzeba, idźcie do domu“. Żart był zły, bardzo przykry dla naszych biedaków, bo niektórzy niepotrzebnie najmowali fury, a inni w błocie buty pogubili. Kto sobie takiego żartu pozwolił, musi mieć bardzo pusto w głowie. Jak można narażać ubogich ludzi na stratę czasu i gorzko zapracowanego grosza.

Walne Zgromadzenie Tow. Oświaty ludowej we Lwowie.

W minioną niedzielę odbyło się Walne Zgromadzenie lwowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej. W sprawozdaniu czytamy, iż Towarzystwo rozwija się ciągle. Oprócz pięciu wypożyczalń i trzech czytelń we Lwowie, a 4 czytelń na prowincyi, istnieje 84 biblioteczki wiejskie, z których 12 założono w 1888 roku. Oto ich spis:

1) w Mikołajowie, pod zarządem p. Piotra Łabowskiego, dyrektora szkoły tamtejszej, dzieł 90, tomów 104; 2) w Krakowcu, p. Franciszka Stadnickiego, dyrektora szkoły, dzieł 74, tomów 84; 3) w Kulikowie, p. Franc. Schofera, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego, dzieł 90, tomów 97; 4) w Wielkiem Hołosku, pny Klementyny Wołoszynowicz, nauczycielki, dzieł 84, tomów 89; 5) w Oleszycach, p. Teofila Fiutowskiego, dyrektora szkoły, dzieł 149, tomów 169; 6) w Michalewicach, pny Maryi Starzyńskiej, nauczycielki, dzieł 101, tomów 123; 7) w Gródku, p. Romana Bachowskiego, dyrektora szkoły, dzieł 153, tomów 168; 8) w Busku ks. Kazimierza Aktyla, dzieł 136, tomów 153; 9) w Prusach p. Szymona Skarbka, nauczyciela, dzieł 189, tomów 205; 10) w Szczercu p. Józefa Szwajkowskiego, dyr. szkoły, dzieł 37, tomów 40; 11) w Rozdole p. D. Jaworskiego, dyrektora szkoły, dzieł 141, tomów 148; 12) w Komarnie p. Antoniego Kowarzyka, poczmistrza, dzieł 120, tomów 133; 13) w Nowym Jaryczowie p. Teo

dora Skaleckiego, nauczyciela dzieł 138, tomów 148; 14) w Sokolnikach p. Andrzeja Komplikowicza, dyrektora szkoły dzieł 112, tomów 123; 15) w Bilce Szlacheckiej p. Franciszka Borka, naczelnika gminy, dzieł 77, tomów 82; 16) w Bieńkowej Wiszni pny R. A. Zimmerman, nauczycielki, dzieł 60, tomów 68; 17) w Chłopach p. Bazylego Seniowa, nauczyciela, dzieł 184, tomów 199; 18) w Buczałach p. Jana Kobierskiego, dzieł 85, tomów 99; 19) w Basiówce, p. Karola Piaseckiego. dzieł 58, tomów 63; 20) w Czyżkach ks. Wincentego Filara, dzieł 57, tomów 62; 21) w Koropużu pny Ludwiki Hoenig, nauczycielki, dzieł 92, tomów 102; 22) w Nowosiółkach Gościnnych p. Iwana Beszłeja. dzieł 138, tomów 143; 23) w Nikłowicach p. Stanisława Pielichowskiego, nauczyciela, dzieł 143. tomów 150; 24) w Kościejowie p. Władysława Hrycykiewicza, nauczyciela, dzieł 64, tomów 69; 25) w Starem Siole ks kanonika Leona Korzeniowskiego, dzieł 64. tomów 69; 26) w Stojańcach p. Bolesława Śmiałowskiego, dzieł 50, t. 54; 27) w Milatyczach p. Maryana Solskiego, nauczyciela, dzieł 148, tomów 161; 28) w Grzędzie p. Mikołaja Łagockiego, naczelnika gminy, dzieł 52, tomów 56; 39) w Tuligłowach p. Leopolda Iglatowskiego. nauczyciela, dzieł 47, tomów 57; 30) w Medenicach p. Jana Dumina, nauczyciela, dzieł 65, t. 88; 31) w Żółtańcach (dla Żółtaniec i W, Kłodna) ks. Jana Pasiuta; dzieł 110, tomów 121; 32) w Honiatyczach (dla Honiatycz i Werbirza) p Józefa Małaczyńskiego, dzieł 70, tomów 79; 33) w Młyniskach p. Władysława Zagórskiego, dzieł 69, t. 78; 34) w Nowosiółkach Kardynalskich p. Łukasza Tomaszewskiego, pisarza gminnego, dzieł 44, tomów 47; 35) w Dolinianach p. Józefa Reicherta, nauczyciela, dzieł 143, tomów 153; 36) w Mokrzanach Wielkich. p. Bazylego Wołoszczaka, nauczyciela, dzieł 81, tomów 91; 37) w Sknilowie p. Ignacego Kuźniewicza, nauczyciela, dzieł 99, tomów 107; 38) w Powroźniku pni Teodory Sitowskiej, nauczycielki, dzieł 63. tomów 70; 39) w Medyce p. Aleksandra Paklikowskiego, nauczyciela, dzieł 75, tomów 86; 40) w Rodatyczach, pni M. Szczurowskiej, nauczycielki, dzieł 146, tomów 159; 41) w Oprylowcach p. Józefa Zaręby Mielimączki, dzieł 80, t. 95, 42) Podliskach Wielkich (pod Nowym Jaryczowem) p. Sylwestra Głogoszewskiego, nauczyciela, dzieł 51. tomów 61; 43) w Orchowicach p. Jerzego Fedewicza. nauczyciela dzieł 87, tomów 93; 44) w Podhajczykach pny Tekli Wędrychowskiej, nauczycielki, dzieł 63, tomów 68; 45) w Starej Soli p. Teofila Piszklewicza, nauczyciela, dzieł 180, tomów 200; 46) w Łanowicach pny Jadwigi Zubrzyckiej, nauczycielki, dzieł 80, tom. 93; 47) w Chołojowie, p. Stefana Bodaka, nauczyciela, dzieł 74, tomów 78; 48) w Obladowie, p. Szymona Ferensa, nauczyciela. dzieł 67, tomów 71; 49) w Dziedziłowie, p. Szczep. Daciowa, naucz., dzieł 94, t. 99; 50) w Rawie Ruskiej, Siostry Prezydentki klasztoru św. Dominika dzieł 55, tomów 77; 51) w Mikulińcach ks. Ludwika Martynowicza, dzieł 118, t. 132, 52) w Różance p. Jana Damma, nauczyciela, dzieł 74, tom. 80; 53) w Łanach Polskich, p. Fil. Kaliniewicza, dzieł 81, tom. 87; 54) w Łozinie pni Cecyli Łozińskiej, dzieł 83, tomów 90; 55) w Jasienicy Polskiej p. J. Misińskiego, nauczyciela, dzieł 97, tomów 105; 56) w Jagoni p. K. Czechaka, nauczyciela dzieł 73, tomów 80; 57) w Biskowicach, p. Maryana Nowosielskiego nauczyciela, dzieł 88, tomów 95; 58) w Kozielnikach p. Gustawa Kubika, nauczyciela, dzieł 99, tomów 103; 59) w Rożniatowie ks. Ludwika Babika dzieł 86, tomów 97; 60) w Czernelicy p. Tomasza Cybiaka nauczyciela, dzieł 63, tomów 68; 61) w Suchrowie p. Antoniego Semenika, nauczyciela, dzieł 100, tomów 105; 62) w Tołszczowie p. Madejskiego, dzieł 85, tomów 90; 63) w Suchodole p Jana Jougana, nauczyciela, dzieł 78, t. 84; 64) w Krotoszynie, p. Aleksandra Ficowskiego. nauczyciela, dzieł 77, tomów 81; 65) w Hodowicy p. Antoniego Rottera. nauczyciela, dzieł 69, tomów 76; 66) w Czerepinie p. Jana Kobierzyckiego, nauczyciela, dzieł 69, tomów 75; 67) w Sołonce p. Juliana Richtera, nauczyciela, dzieł 66, t. 68; 68) w Siedliskach, p. Łukasza Spolskiego, nauczyciela dzieł 72, tomów 75; 69) w Leśniowicach, p. Bronisława Sakowskiego, nauczyciela, dzieł 71, tomów 74; 70) w Zagórzu p. Antoniego Mroczkowskiego, nauczyciela, dzieł 70, tomów 75; 71) w Glinnie, p Stanisława Wuffki, nauczyciela, dzieł 63, tomów 65; 72) w Wołkowie, p. Karola Wójtowicza, nauczyciela, dzieł 95, tomów 98

Nowe biblioteczki założono:

73) w Dawidowie, pod zarządem pny Maryi Hilchen, poczmistrzyni, dzieł 103, tomów 112; 74) w Wojniłowie i 75) w Tomaszowcach, p. Dra Aleksandra Raciborskiego, dzieł 160, tomów 178; 76) w Łopusznej, p. Jana Dobrostańskiego, dzieł 102. t. 104; 77) w Brzeżanach, ks. Leonarda Soleckiego, dzieł 95, tom. 99; 78) w Kołaczycach, p. Benedykta Bautro, poczmistrza, dzieł 82, tomów 86; 79) w Sowinie, p. Marcin Gąsiora, nauczyciela, dzieł 81, t. 85; 80) w Bobulińcach p. Juliana Chrzanowskiego, naucz., dzieł 94, tomów 104; 81) w Jaśle, p. Andrzeja Jakla, nauczyciela, dzieł 101, t. 121; 82) w Rudańcach, p. Stefana Jarmucha, nauczyciela, dzieł 80, tomów 88; 83) w Bieździedzy, p. Teofila Kosiby. dzieł 81, tomów 91; 84) w Brzyskach, p. Michała Lachmana, dzieł 81, tomów 89.

Ogólna suma dziełek, znajdujących się w naszych czytelniach, wypożyczalniach i biblioteczkach wiejskich wynosi 11.499, tomów 13.062, a zatem w porównaniu z r. ubiegłym wzrosła o 2.200 dziełek, 2.382 tomów.

Dla czytelni naszych i biblioteczek, oprócz innych czasopism, prenumerowano 141 egzemplarzy pism ludowych „Chata" „Nowiny" i „Niedziela", to jest o 25 egzemplarzy więcej, niż w r. 1888.

Z większych darów, złożonych w roku ubiegłym na cele naszego Towarzystwa, wymieniamy przedewszystkiem następujące: Wysoki Sejm krajowy udzielił nam subwencyi w kwocie 100 złr., Prześwietna Rada miejska lwowska 150 złr., Świetna Dyrekcya galic. Kasy oszczędności 200 złr.; p. Władysław Belza darował nam kilkadziesiąt dzieł i broszur ludowych, a p. Dr. Aleksander Raciborski 300 egzemplarzy dziełka swojego „Hipnotyzm w paryzkim szpitalu

Dochód wynosił 2.493 zł. 1 ct., rozchód 2.433 zł. 1 ct.

KORESPONDENCYA „NIEDZIELI".

Sokołów pod Rzeszowem 8 kwietnia 1889.

Szanowna Redakcyo!

Kiedy czytamy w gazetach, że naokoło nas powstają Kółka rolnicze, czytelnie i sklepiki, toć i nasz Sokołów nie jest jeszcze ostatni z pomiędzy wielu. I u nas od dwóch lat istnieje Kółko rolnicze i położyło już niemało zasługi około rozwoju i w pierwszym roku swego istnienia członkowie Kółka założyli sklepik katolicki, który się bardzo dobrze rozwija. Ale co też to było z początku krzyku i lamentu ze strony izraelitów, jak oni się to różnemi sposobami starali przeszkodzić w otwarciu sklepu, ile to przeróżnych intryg robili, aby tylko ten sklep do upadku przyprowadzić. Dziś sklepik przetrwał najsilniejsze burze, wytrzymał wszelkie pociski i szturmy przypuszczane do niego, stoi silnie i stać będzie długie czasy. W sklepiku tym sprzedają się towary korzenne, drobne galanterye, sól, nasionka, powrozy, gwoździe i inne gospodarskie rzeczy.

Oprócz tego Kółko rolnicze posiada czytelnię, gdzie się członkowie zbierają w niedzielę po nieszporach na odczyty i wypożyczają książki z biblioteki. Zapał do czytania jest bardzo wielki, gromadzi się zawsze wielka liczba młodzieży i poważnych obywateli, aby usłyszeć coś nowego i pożytecznego. Jakto ładnie i przyjemnie widzieć, gdy takie wielkie gromady spieszą do czytelni lub po kilku godzinach mile tam spędzonych wracają ożywione na duchu i sercu do domów swoich wesoło. Obcy ludzie stają i pytają się: a skąd to tyle osób wraca? a tu im odpowiadają: z czytelni. Każdy niesie książkę pod pachą, jak gdyby z kościoła wracał. „Izraelici szeptają do siebie: nu, wus ist a czytelnia, wus tin dort die goien. Ny, Jędrzeju, co oni tam robią w tej czytelni? Tak długo czytają, co oni tam mają, jakich gazetów czytają czy księgów? Ja się boję za tego czytelnie." Jak to więc ładnie, że zamiast siedzieć gdzieś u Berka lub Jankla w szynku, poczciwy nasz lud zaczyna nabierać ochoty do czytania i smakować w tym duchowym pokarmie. Da Bóg, jeśli tak dalej pójdzie, to z czasem nasze sioła i miasta inne widoki przedstawiać będą. Czytelnia przyczynia się bardzo do rozbudzenia ducha i poczucia narodowego. Z pomiędzy wypożyczanych książek najchętniej

czytają książki, mające za treść dzieje narodowe Jest to dobry znak, że nasze mieszczaństwo posiada w wielkim stopniu poczucie godności narodowej. A bo też i w naszem miasteczku znajdzie się się jeszcze kilkanaście staropolskich żupanów i szerokich pasów i batorówek. Jest to pierwszy list do Szanownej Redakcyi o naszem Sokołowie, żeby pokazać światu, że i u nas się coś robi dla dobra publicznego. *Szemega.*

Rozmaitości.

Niedźwiedź w odwiedzinach. Do domu nadleśniczego Cereka w Zalasdzie, na Węgrzech, wieczorem kiedy nadleśniczy z żoną i dziećmi jadł wieczerzę, wszedł do pokoju wielki niedźwiedź. Żona i dzieci poczęły przeraźliwie krzyczeć, ale Derek, nie tracąc przytomności, zamknął je w sąsiedniej izbie, sam zaś porwał dubeltówkę i wyskoczył oknem na podwórze, skąd obserwował niedźwiedzia. Ten zjadł najpierw kolacyę, a potem zabrał się do wyrzucania rzeczy ze skrzyni, która opodal stała. Nadleśniczy bojąc się, aby niedźwiedź nie potargał papierowych pieniędzy kasowych, które leżały na spodzie, strzelił i zabił gościa na miejscu. Jakież było jego zdziwienie, gdy w leżącym przed sobą niedźwiedziu poznał leśniczego Jouza Dimitri, który pod niezwykłem przebraniem chciał widocznie kasę okraść.

Podróż naokoło ziemi. Jeden z francuskich uczonych zestawił następujący rachunek: Człowiek, aby obejść naokoło ziemię potrzebuje, idąc dniem i nocą bezustannie, 428 dni; pociąg pospieszny 40 dni; głos $32\frac{1}{2}$ godziny; kula działowa $21\frac{3}{4}$ godziny; światło nieco mniej niż $\frac{1}{10}$ sekundy, a elektryczność $\frac{1}{10}$ sekundy. Iskra więc elektryczna obleciałaby ziemię w około w sekundzie 10 razy, w minucie 600 razy.

Okropne. W gminie Tot. Ujfalu na Węgrzech młody wieśniak Hrabacz, zrozpaczywszy o swojem położeniu, zarżnął żonę brzytwą, a następnie udusiwszy dwoje swoich dzieci, sam się powiesił.

Ceremonia ślubna w Milwaukee (Stany Zjednoczone, Ameryka).

Sędzia pokoju: Pragniesz ją poślubić?
Oblubieniec: Tak jest.
Sądzia: A pani pragniesz go poślubić?
Oblubienica: Tak jest.
Sędzia: Małżeństwo zawarte, taksa dwa dolary (cztery reńskie 80 ct.) Nie ma co mówić, piękne małżeństwa!

Godne polecenia

Wydawnictwa „Macierzy Polskiej"

Skład główny w Administracyi „Macierzy polskiej" gmach sejmowy

Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 7, 10 i 14 wyczerpane.

6. **Pszczelnictwo,** przez K. Krasickiego, z 43 rycinami (*drugie wydanie, powiększone*) . . . . Cena 24 ct.
8. **Dobry syn,** bajka z przed lat tysiąca, przez Władysława Bełzę (*wydanie drugie*) . . . . . . „ 10 „
9. **Jak z sobą żyją źli małżonkowie,** opowiedział ksiądz S. Mazurek (*wydanie drugie*) . . . . . . „ 8 „
11. **Domowy poradnik lekarski,** przez Dra J. Sawickiego z rycinami (*wydanie drugie*) . . . . . . „ 10 „
12. **Weterynarya popularna,** przez J. L. Kubickiego, w sztywnej okładce z drzeworytami . . . . . . „ 50 „
13. **O pracy i własności,** przez Alberta Wilczyńskiego . „ 10 „
15. **Głodowe lata,** opowiadanie przez Karola Benoniego . „ 10 „
16. **Pielgrz[illegible] w Dobromilu,** zawierający całą historyę Polski, z [illegible] obrazkami (*wydanie drugie*) . . . . „ 16 „
17. **Z czasu powodzi.** Opowiadanie. Napisał Romuald Starkel „ 4 „
18. **U nas taki zwyczaj** . . . . „ 4 „
19. **Antek Socha,** młody wojak. Napisał Józef Grajnert . „ 14 „
20. **Królowa Korony Polskiej,** żywot Matki Boskiej, przez Wł. Bełzę, z dwiema rycinami . . . . . . „ 8 „
21. **Żywot św. Wojciecha,** przez Darosława Janowskiego, z dwiema rycinami . . . . . . „ 8 „
22. **Bartłomiej Osnowa,** czyli jak sobie radzili tkacze w Komarowie, opowiedział dla ludu wiejskiego Juliusz Starkel . . . . „ 14 „
23. **O budowie zagród włościańskich,** napisał Maciej Moraczewski, c. k. radca budownictwa, z 13 rycinami w tekście . . . . . . „ [illegible] „
24. **Zużytkowanie nieużytków,** napisał Edmund Jankowski, ogrodnik . . . . . . „ [illegible] „
25. **Życie Sierotki Kasi,** przez M. Zajączkowską . . . „ 14 „
26. **Braterstwo ślubne** . . . . „ [illegible] „
27. **Chrzest Litwy,** przez L. Tatumira . . . . . „ [illegible] „
28. **Święta Kinga,** przez E. Zorjana . . . . . „ [illegible] „
29. **Sąsiedzi,** napisał Felicyan Pintowski . . . . „ 1[illegible] „
30. **Bodajby wszyscy byli tacy,** napisał Stanisław Miłkowski „ [illegible] „
31. **Życie św. Brunona,** napisał Darosław Janowski . . . „ [illegible] „
32. **O królu polskim Kazimierzu Wielkim,** królem kmiotków [illegible] . . . . . „ [illegible] „
33. **Jak Kuba Sośniak wyszedł na szlachcica** i co się potem stało? Historya prawdziwa, opowiedziana przez Michała Bałuckiego . . . . . . „ 10 „
34. **Pogadanki o powszednim chlebie,** z ryciną, napisał Alfred Szczepański . . . . „ 12 „
35. **Łąki i pastwiska,** przez autora książeczki „U nas taki [illegible] . . . . . . „ [illegible] „
36. **O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim, założycielu „Macierzy Polskiej",** z portretem i opowiedział Darosław J[illegible] . . . . . . „ 1[illegible] „
37. **Jadwiga Królowa Polska,** przez W. Czermaka . . . „ [illegible] „
38. **Święty Jan Kanty,** przez E. Zorjana . . . . „ [illegible] „
39. **O zakładaniu sadów,** napisał Franciszek Kozdraś . . „ [illegible] „
40. **Pan Tadeusz,** przez Adama Mickiewicza, z portretem i życiorysem poety, cena za egzemplarz broszurowany . . „ 10 „
za oprawny w czerwone płót[no] . . . . . „ 24 „
41. **O hetmanie Żółkiewskim,** opowiadanie historyczne napisał Fr. Pap[ée] . . . . . . „ [illegible] „
42. **O obowiązkach gmin względem dróg publicznych** rzecz bardzo ważna dla informacyi gmin, polecona przez Wydział krajowy napisana przez F. Pintowskiego, . . . „ 10 „
43. **Jan Tarnowski, hetman wielki koronny,** napisał Fr. Walczakiewicz . . . . „ 6 „
44. **Pieśń o ziemi naszej,** przez Wincentego Pola . . . „ 10 „
oprawna w czerwone płótno . . . . . „ 20 „

UWAGA dla delegatów: Z powodu znacznych kosztów druku, rabat od Nr. 40 „Pan Tadeusz" będzie tylko 25%, od wszystkich innych rabat 40%. Przy zamówieniu wystarczy podać numer porządkowy ze spisu wydawnictw „Macierzy" i ilość żądanych egzemplarzy, adresując: Administracya wydawnictw „Macierzy Polskiej" w gmachu sejmowym.

Wszystkie dziełka „Macierzy Polskiej" nabyć można także za pośrednictwem „Niedzieli", adresując do gmachu sejmowego we Lwowie.

Ceny zboża za 100 kilo bez worka.

[illegible]	Kraków		Jarosław		Lwów		Tarnopol	
	[illegible]		zł.		[illegible]		[illegible]	
	od	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	od	[illegible]
Pszenica	[illegible]10 —	[illegible]	6.60 —	7.40	[illegible]	[illegible]	6.40 —	[illegible]
Żyto	[illegible] —	[illegible]	5.— —	5.60	5.30 —	5.80	5.25 —	[illegible]
Jęczmień	[illegible]50 —	[illegible]	5.— —	6.50	[illegible]	[illegible]	[illegible]60 —	[illegible]
Owies	[illegible]60 —	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	5.50 —	[illegible]
Groch	[illegible] —	[illegible]	[illegible]	9.50	6.50 —	10.50	6.— —	[illegible]
Wyka	[illegible]40 —	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]50 —	[illegible]
Koniczyna czerwona	[illegible]	[illegible]	45.— —	60.—	[illegible]	[illegible]	[illegible]8.— —	[illegible]
[illegible]	[illegible].50 —	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]0.— —	[illegible]

Za rubla rosyjskiego srebrnego . . . płacą 1 złr. 47 ct.
„ „ „ papierowego . . „ 1 „ $27\frac{3}{4}$ „
„ markę niemiecką . . . . „ — „ 59 „

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor JAN AMBORSKI. Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stan. Baylego.